Marek Ruszkowski
Kielce, Uniwersytet Jana Kochanowskiego

Próba statystycznej weryfikacji prawa językowego Behaghela

Słowa kluczowe: prawo językowe, prawo językowe Behaghela, statystyka językoznawcza.

Pojęcie *prawo językowe* było wielokrotnie analizowane w literaturze przedmiotu (np. Kovács 1977: 197–225; Hammerl, Sambor 1993: 13–22; Mańczak 1996: 16–17; Ruszkowski 2010b; Kułacka 2011: 29–41). Nadal jednak funkcjonują dwa terminy: *prawo językowe* i *statystyczne* (*kwantytatywne*, *ilościowe*) *prawo językowe*. Leksykony językoznawcze rejestrują tylko pierwszy z nich, prace z zakresu statystyki językoznawczej posługują się obydwoma, wychodząc zapewne z założenia, że każde prawo ma charakter ilościowy, tzn. o prawie można mówić tylko wówczas, gdy podlega mu większość określonych faktów językowych. Adam Pawłowski (2001: 8–9, 14 i n.) w swojej monografii wymiennie używa obu sformułowań. Z kolei Jadwiga Sambor podkreśla, że głównym problemem teoretycznym lingwistyki kwantytatywnej jest «poszukiwanie ogólnych tendencji, tzw. praw statystycznych w tekście (rzadziej w systemie) i opis tych tendencji za pomocą odpowiednich funkcji matematycznych, traktowanych jako modele» (Sambor 1988: 47).

> Prawo statystyczne występuje wtedy, gdy przy jednokrotnym pojawieniu się danego określonego zespołu czynników S zdarzenie A może zajść lub nie, zaś przy wielokrotnym pojawianiu się powtarza się ono z określoną stałą częstością (Sambor 1972: 14).

Najprostszym przykładem jest rzut monetą. Jeśli wykonamy kilka czy kilkanaście rzutów, prawdopodobieństwo zajścia zdarzenia A (wyrzucenie reszki) wcale nie musi oscylować wokół wartości 0,5. Jeżeli natomiast rzutów będzie kilkaset lub więcej, liczba wyrzuconych awersów będzie zbliżona do liczby rewersów, a więc proporcje będą wynosiły mniej więcej pół na pół.

Niektórzy językoznawcy rozróżniają jakościowe i ilościowe prawa językowe. Do pierwszej grupy zaliczane jest na przykład prawo Watsona, które mówi o dominującej roli trzeciej osoby liczby pojedynczej w ewolucji czasownika w językach indoeuropejskich, «blokującej zmiany pozostałych form czasownika» (Kułacka 2011: 19). Jednak blokowanie tych zmian ma bez wątpienia wymiar ilościowy, chociaż — być może — trudno podać konkretne dane liczbowe, które określałyby, w jakim stopniu formy trzeciej osoby uniemożliwiały ewolucję form pozostałych osób. Tak więc każde prawo językowe ma charakter statystyczny, w tym również prawo Behaghela.

Otto Behaghel (1854–1936) był niemieckim germanistą, autorem dzieł: Die deutsche Sprache (1886), Geschichte der deutschen Sprache (1891), Deutsche Syntax (1923) oraz wydawcą tekstów staro- i średnioniemieckich. Na początku XX wieku na podstawie materiału

zaczerpniętego z kilkudziesięciu języków świata sformułował prawo, które sam nazwał prawem rosnących członów (Behaghel 1909). Mówi ono, że w stałych zbitkach wyrazowych zawierających człony równorzędne szyk podlega określonej prawidłowości — na ogół człon krótszy stoi na pierwszym miejscu, a człon dłuższy na drugim (miarą długości jest liczba sylab). Jedynie względy merytoryczne mogą ten porządek odwrócić, chociaż i one, co postaram się później wykazać, podporządkowują się czasem omawianej prawidłowości[1]). Wyjątkowo prawo to dotyczy połączeń trójelementowych, np. *Bóg — Honor — Ojczyzna* (1–2–3 sylaby).

Prawo Behaghela zostało pominięte w pracach z zakresu lingwistyki kwantytatywnej i statystycznych praw językowych (Sambor 1972, 1988; Hammerl, Sambor 1990, 1993), jednak doczekało się kilku omówień w polskiej literaturze językoznawczej (Miodek 1983: 178; Mańczak 1996: 30; Ruszkowski 2003, 2010a).

Sporo uwagi poświęca mu Witold Mańczak. Zauważa on, że po niemiecku mówi się *Land und Leute*, *Gift und Galle*, *Leib und Leben*, *Nacht und Nebel*, *null und nichtig*, *Schimpf und Schande*, *Tod und Teufel*, *wie und warum*. Po polsku powiemy *lelum polelum*, *ład i porządek*, *esy-floresy*, *wóz albo przewóz*, *czuj, czuj, czuwaj!*, po francusku mówi się *Pat et Patachon*, po angielsku *bag and baggage*. W przytoczonych połączeniach chodzi o wyrazy o różnej liczbie sylab, ale

> w grę mogą wchodzić wyrazy o tej samej ilości zgłosek, np. jednozgłoskowe, jednak różniące się tym, że pierwszy wyraz zawiera samogłoskę krótką, a drugi długą, albo pierwszy wykazuje samogłoskę, a drugi dyftong, por. ang. *rock and roll* czy niem. *mit Mann und Maus* (Mańczak 1996: 30).

Znajomość omawianego prawa pozwala zrozumieć wiele pozornych nieprawidłowości. Na przykład odpowiednikiem łacińskiego wyrażenia *plus minus* jest francuskie *plus ou moins*, angielskie *more or less*, niemieckie *mehr oder weniger*, rosyjskie *boleje ili mienieje*. We wszystkich tych językach zachował się szyk łaciński, w którym człon oznaczający *plus* znajduje się na pierwszym miejscu, gdyż zawiera tę samą lub mniejszą liczbę sylab niż wyraz znaczący *minus*. Natomiast po polsku mówi się *mniej więcej*, czyli wyraz znaczący *plus* przesunął się na pozycję drugą, ponieważ *więcej* jest o jedną sylabę dłuższe niż *mniej*. Po polsku powie się najczęściej *treść i forma*, podczas gdy po francusku — *forme et contenu*, a po niemiecku *Form und Inhalt* (Mańczak 1996: 30).

Do polskich przykładów ilustrujących działanie analizowanej prawidłowości można zaliczyć jeszcze m.in.: *trele-morele*, *hip, hip, hurra*, *goło i wesoło*, *krótko i węzłowato*, *Łakocie i witaminy* (hasło reklamowe), a także: *Boy-Żeleński*, *Bór-Komorowski*, *Grot-Rowecki*, *Niemen-Wydrzycki* (na pierwszym miejscu krótszy pseudonim, na drugim dłuższe nazwisko). Względy rzeczowe nakazywałyby najpierw umieścić chronologicznie wcześniejsze i ważniejsze nazwisko, a na drugim miejscu pseudonim.

---

[1]) Terminów *prawo* i *prawidłowość* używam synonimicznie, mimo że niekiedy przyjmuje się, iż «prawidłowość statystyczna dotyczy [...] danych empirycznych, natomiast prawo opisywane jest modelem funkcyjnym. Jest to rozróżnienie precyzyjne, jednakże w literaturze już od czasów George'a Zipfa nazywano odkryte przez niego na materiale empirycznym prawidłowości prawami Zipfa, choć nie dla wszystkich poszukiwał on modeli funkcyjnych». Ze względu na utartą terminologię można przyjąć szersze rozumienie prawa statystycznego, określając tym mianem także prawidłowości statystyczne (Hammerl, Sambor 1993: 13–14). Zdecydowanie pożyteczniejsze wydaje się odróżnianie reguły (dotyczy jednego języka) od prawa (odnosi się do wszystkich lub do większości języków świata; Mańczak 1996: 16).

Prawem Behaghela można wyjaśnić kolejność członów w połączeniu *Curie-Skłodowska*, która została usankcjonowana w oficjalnej nazwie uniwersytetu: *Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej* (*UMCS*). Zgodnie z zasadą obowiązującą w polszczyźnie nazwisko panieńskie powinno się znaleźć na pierwszym miejscu, a nazwisko odmężowskie na drugim (por. np. Klebanowska i in. 1985: 116). Jednak *Curie* to dwie sylaby, a *Skłodowska* — trzy.

Wśród zestawień bliźniaczych w słownictwie sportowym, przytaczanych przez Jana Ożdżyńskiego (1970), zdecydowana większość to te, w których element krótszy stoi na pierwszym miejscu. Dotyczy to zarówno połączeń równorzędnych (*mecz-rewanż*, *piłka-maczuga*, *rzut-pchnięcie*, *skok-wypad*, *trener-opiekun*, *zgięcie-przywiedzenie*), jak i nierównorzędnych (*bokser-amator*, *junior-ligowiec*, *kolarz-szosowiec*, *kolarz-tempowiec*, *start-maszyna*, *wyścig-maraton*[2])).

Zestawienia bliźniacze upowszechniły się także w terminologii zoologicznej i botanicznej, np.: *bielinek kapustnik*, *rusałka admirał*, *brudnica nieparka*, *kwieciak jabłkowiec*, *niestrzęp głogowiec*, *prządka pierścienica*, *sówka chojnówka*, *tęcznik liszkarz*, *omarlica podliniec*, *turkuć podjadek*, *pętówka babienica*, *żaba zwinka*, *boa dusiciel*, *gacek wielkouch*, *lelek kozodój*, *kaczka krzyżówka*, *szczurek pszczołojad*, *dzierzba gąsiorek*, *jemiołuszka jedwabniczek*, *pokrzewka cierniówka*, *sikora bogatka*, *drozd śpiewak*, *strzyżyk woleoczko*, *pszenica jeżatka* (Jodłowski 1962). We wszystkich wymienionych przykładach element pierwszy jest pod względem liczby sylab krótszy od drugiego lub mu równy. Połączenia, w których człon pierwszy jest dłuższy — *brudnica mniszka*, *kowalik bargiel* — należą do rzadkości.

Również w literaturze pięknej zestawienia apozycyjne są tak konstruowane, że pierwszy wyraz bardzo rzadko jest dłuższy niż drugi. Potwierdzają to przykłady z utworów Stefana Żeromskiego: *słowa-symbole*, *słowa-westchnienia*, *słów-talizmanów*, *wilk-kobylarz*, *chłopa-starca*, *w łące-kochance*, *baby-truposze*, *krowina-żywicielka*, *żołnierz-wartownik*; Juliana Tuwima: *zdanie-potwór*, *raca-kometa*, *człowiek-bomba*, *mebel-cudo*, *libertyn-wolterianin*, *tłumacz-artylerzysta*, *matka-natura*, *grafoman-wierszokleta*; Konstantego I. Gałczyńskiego: *magik-prestidigitator*, *szewcy-cudotwórcy*, *szatniarz-poeta*; Marka Nowakowskiego: *domy-pokraki*, *willa-cacuszko*, *szelma-sralucha*, *wdowa-latawica*, *list-gryps*, *znajomy-inwalida*, *kobiety-wielbicielki*, *ślusarz-emeryt*, *ciotka-żywicielka*, *baby-plotkary*, *staruszek-wynalazca* (Damborský 1966). Nie oznacza to, że nie ma zestawień z drugim członem krótszym, należą one jednak do wyjątków: *serce-młot*, *żołnierze-wiara* (S. Żeromski); *kolega-laluś*, *staruszek-rymarz*, *artysta-tułacz* (M. Nowakowski).

Działanie omawianego prawa sprawdza się także w połączeniach imion męskich (element stojący na pierwszym miejscu) z nazwiskami (element stojący na drugim miejscu), ponieważ tylko 15 proc. nazwisk (w próbie liczącej 500 zestawień) jest krótszych niż imiona. Analizowana prawidłowość nie znajduje natomiast zastosowania w odniesieniu do imion i nazwisk żeńskich, co można przekonująco uzasadnić (Ruszkowski 2003).

Wydaje się również, że prawo to może mieć wpływ na odchylenia od grzecznościowych norm językowych (Ruszkowski 2010a). Jedna z nich mówi, że przy wymienianiu imienia

[2]) W artykule J. Ożdżyńskiego między składnikami połączeń nierównorzędnych wbrew regule ortograficznej jest łącznik. Być może są one tak zapisywane w pracach naukowych i podręcznikach z dziedziny sportu.

(ewentualnie imienia i nazwiska) kobiety i mężczyzny imię kobiety powinno znaleźć się na pierwszym miejscu[3]). Istnieje jednak wiele połączeń, w których mężczyzna wymieniany jest na pierwszym miejscu, co może być spowodowane działaniem prawa Behaghela.

Odchylenia od językowych norm grzecznościowych widać w takich zestawieniach, jak *Andrzej i Eliza* oraz *Dwa Plus Jeden*. Są to nazwy zespołów muzycznych, w których wbrew zasadom grzeczności (najpierw należałoby wymienić kobietę, później mężczyznę) i kolejności wyliczania (*jeden*, *dwa...* — tym bardziej że owo *jeden* odnosi się do kobiety) człon krótszy pod względem liczby sylab występuje pierwszy. Identycznie jest z połączeniami: *Antoniusz i Kleopatra* (dramat Williama Szekspira), *Ferdynand i Karolina* (film włosko-francuski z 1989 r.), *Jacek i Agatka* (telewizyjna dobranocka z lat sześćdziesiątych XX w.), *Jan i Cecylia* (grób Jana i Cecylii w *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej), *Jaś i Małgosia* (bajka braci Jakuba i Wilhelma Grimmów), *Klaudiusz i Messalina* (powieść Roberta Gravesa), *Mistrz i Małgorzata* (powieść Michaiła Bułhakowa), *Orfeusz i Eurydyka* (m.in. opera Josepha Haydna, dramat Oskara Kokoschki), *Tristan i Izolda* (legenda celtycka), *Witold i Elwira* (powieść Władysława Bochenka). Element pierwszy jest w nich o przynajmniej jedną sylabę krótszy niż drugi.

Szyk w wymienionych połączeniach może być również motywowany względami merytorycznymi, takimi jak hierarchia społeczna (Klaudiusz — cesarz, Messalina — jego żona) czy tłumaczenie na język polski (*Jaś i Małgosia* — oryginalny tytuł niemiecki: *Hänsel und Gretel*).

Analizowana prawidłowość może się oczywiście pokrywać z przesłankami grzecznościowymi. Na przykład w tytułach: *Aspazja i Alcybiades* (książka Zygmunta Wasilewskiego), *Damy i huzary* (komedia Aleksandra Fredry), *Fanny i Alexander* (film Ingmara Bergmana), *Marysia i Napoleon* (film Leonarda Buczkowskiego) rzeczowniki krótsze (oznaczające kobiety) znajdują się w pozycji inicjalnej, a rzeczowniki dłuższe (odnoszące się do mężczyzn) zajmują pozycję finalną.

Przedstawione dotychczas obserwacje, zaczerpnięte z literatury przedmiotu, są oparte na licznych przykładach, które mają ilustrować (potwierdzać) działanie prawa Behaghela. Autorzy przywołanych prac wybierają więc drogę indukcjonistyczną, która «polega zasadniczo na projekcji, czyli rzutowaniu, wyników obserwacji na przypadki dotąd niezaobserwowane» (Grobler 2006: 58). Jak wiadomo, «indukcja jest zawsze wnioskowaniem uprawdopodobniającym (nieniezawodnym), ponieważ liczba przesłanek szczegółowych we wnioskowaniu zawsze jest ograniczona (choćby nawet była to liczba bardzo duża)» (Bobrowski 1998: 22). Indukcjonizm należy odrzucić przy weryfikowaniu hipotez naukowych, jednak w odniesieniu do praw językowych ma pewne (ograniczone) uzasadnienie. Prawu językowemu prawie zawsze podlega zdecydowana większość faktów (choć to sformułowanie nieprecyzyjne), ale nie wszystkie. Czyli jeśli proporcje między przykładami potwierdzającymi dane prawo i je

[3]) Nie wszystkie poradniki savoir-vivre'u opowiadają się bezwyjątkowo za tą zasadą. Na przykład Edward Pietkiewicz tak pisze o wizytówkach na drzwiach: «Dziś powstaje pytanie, czyje imię ma być pierwsze? Niektórzy chcieliby oczywiście odpowiedzieć, że żony. Tak jednak nie jest. Wychodząc z założenia równych praw, musimy przyjąć, że zależy to od liter w poszczególnych imionach. Układ graficzny słów na wizytówce powinien tworzyć ładną kompozycję. Jeśli mąż i żona są czynni zawodowo, to pierwszeństwo przysługuje tej osobie, do której częściej przychodzą ludzie z zewnątrz, np. lekarzowi, pielęgniarce, adwokatowi». O biletach wizytowych znajdujemy następującą uwagę: «Bilety wspólne zawierają imię męża i żony oraz nazwisko. Np. Jan i Irena Jankowscy» (Pietkiewicz 1997: 28, 99).

falsyfikującymi przemawiają na korzyść tych pierwszych, można ostrożnie założyć, że prawo działa. Oczywiście zawsze istnieje niebezpieczeństwo wzięcia pod uwagę zbyt małej liczby faktów, co może zdeformować proporcje.

Ilościowe weryfikowanie działania prawa po ponad stu latach od jego sformułowania na pozór wydaje się mocno spóźnione. Jednak elektroniczne korpusy tekstów istnieją od niedawna, a więc wcześniej nie było takiej możliwości.

Weryfikacja prawa językowego zależy od jego specyfiki (por. Kułacka 2009). W przypadku analizowanej prawidłowości powinna ona polegać na porównaniu proporcji frekwencyjnych między wariantywnymi konstrukcjami współrzędnymi, w których oba elementy o różnej długości (mierzonej w sylabach) mają szyk przestawny.

Nie mogą być więc brane pod uwagę zbitki wyrazowe, w których obydwa elementy mają tę samą liczbę sylab, np. *bim-bam*, *czary-mary*, *fiki-miki*, *gadka szmatka*, *gadu-gadu*, *hocki-klocki*, *hokus-pokus*, *kogel-mogel*, *koszałki-opałki*, *koziołek matołek* (‘osoba mało rozgarnięta’), *łapu-capu*, *pif-paf!*, *rach-ciach*, *stuku-puku*, *szast-prast*, *szuru-buru*, *śmigus-dyngus*, *Adam i Ewa*, *Amor i Psyche*, *Casper i Wendy* (tytuł amerykańskiego filmu z 1998 r.), *Roman i Magda* (film Sylwestra Chęcińskiego z 1978 r.).

Nie podlegają również obserwacji połączenia typu: *goło i wesoło*, *krótko i węzłowato*, *tu i ówdzie*, *wóz albo przewóz*, *lelum polelum*, *mniej więcej*, *esy-floresy*, *trele-morele* (pierwszy element o jedną sylabę krótszy niż drugi), ponieważ formy *wesoło i goło*, *węzłowato i krótko*, *ówdzie i tu*, *przewóz albo wóz*, *polelum lelum*, *więcej mniej*, *floresy-esy*, *morele-trele* są nieakceptowalne, co już może świadczyć o wpływie prawa Behaghela.

Obliczenia opieram na materiale zaczerpniętym z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP), zawierającego ponad półtora miliarda słów (1 524 696 745). Korzystając z wyszukiwarki PELCRA, zbadałem frekwencję 16 par konstrukcji współrzędnych, z których każda zawiera dwa rzeczowniki (wyjątkowo przymiotniki lub zaimki) połączone spójnikiem *i*. Jeden z elementów jest o jedną lub dwie sylaby krótszy niż drugi. Wybór połączeń z konieczności musi być arbitralny. Nawet kilkakrotnie większa liczba konstrukcji nie byłaby statystycznie reprezentatywna. Chodzi jednak nie o tych kilkanaście przykładów, tylko o ogólną liczbę ich wystąpień w NKJP, która wynosi prawie 5000 (dokładnie 4880), a to jest liczba na pewno wystarczająca do wyciągnięcia wniosków natury ogólnej.

Proporcje ilościowe między formami wariantywnymi przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu połączenia potwierdzające działanie prawa Behaghela):

(1) *bieda i dostatek* — 8 (88,9 proc.)
dostatek i bieda — 1 (11,1 proc.)
Razem — 9 (100 proc.)

(2) *błędy i wypaczenia* — 210 (100 proc.)
wypaczenia i błędy — 0 (0,0 proc.)
Razem — 210 (100 proc.)

(3) *błędy i zaniechania* — 40 (81,6 proc.)
zaniechania i błędy — 9 (18,4 proc.)
Razem — 49 (100 proc.)

(4) *ból i cierpienie* — 972 (90,6 proc.)
cierpienie i ból — 101 (9,4 proc.)
Razem — 1073 (100 proc.)

(5) *chłopak i dziewczyna* — 230 (62,3 proc.)
dziewczyna i chłopak — 139 (37,7 proc.)
Razem — 369 (100 proc.)

(6) *dziad i baba* — 89 (93,7 proc.)
baba i dziad — 6 (6,3 proc.)
Razem — 95 (100 proc.)

(7) *fakty i legendy* — 20 (52,6 proc.)
legendy i fakty — 18 (47,4 proc.)
Razem — 38 (100 proc.)

(8) *ład i porządek* — 687 (91,4 proc.)
porządek i ład — 65 (8,6 proc.)
Razem — 752 (100 proc.)

(9) *mądrość i głupota* — 27 (84,4 proc.)
głupota i mądrość — 5 (15,6 proc.)
Razem — 32 (100 proc.)

(10) *mąż i żona* — 122 (94,6 proc.)
żona i mąż — 7 (5,4 proc.)
Razem — 129 (100 proc.)

(11) *radio i telewizja* — 1040 (82,0 proc.)
telewizja i radio — 228 (18,0 proc.)
Razem — 1268 (100 proc.)

(12) *rozważna i romantyczna* — 118 (99,2 proc.)
romantyczna i rozważna — 1 (0,8 proc.)
Razem — 119 (100 proc.)

(13) *sacrum i profanum* — 307 (95,9 proc.)
profanum i sacrum — 13 (4,1 proc.)
Razem — 320 (100 proc.)

(14) *ten i tamten* — 66 (86,8 proc.)
tamten i ten — 10 (13,2 proc.)
Razem — 76 (100 proc.)

(15) *treść i forma* — 160 (52,8 proc.)
forma i treść — 143 (47,2 proc.)
Razem — 303 (100 proc.)

(16) *zdrowie i choroba* — 20 (80,0 proc.)
choroba i zdrowie — 5 (20,0 proc.)
Razem — 25 (100 proc.).

Liczba konstrukcji wariantywnych jest w badanym materiale bardzo różna i wynosi od 9 (przykład 1) do 1268 (przykład 11). Mimo to we wszystkich analizowanych parach połączeń występuje przewaga szyku: element krótszy — element dłuższy, choć proporcje procentowe są zróżnicowane. W dwóch przykładach taki układ składników stanowi niewiele ponad 50 proc. (nr 7, 15), w jednym powyżej 60 proc. (nr 5), w dwunastu — co najmniej 80 proc. (nr 1, 3, 4, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 16), w sześciu powyżej 90 proc. (nr 4, 6, 8, 10, 12, 13), a w jednym (nr 2) nawet 100 proc. Jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkie 16 par konstrukcji wariantywnych, okaże się, że 84,4 proc. połączeń potwierdza działanie badanej prawidłowości. Oznacza to, że na 4880 połączeń 4117 jest zgodnych z ustaleniami Behaghela, a tylko 763 ma szyk z elementem dłuższym na pierwszym miejscu. Można więc mówić o ogólnym potwierdzeniu działania badanej prawidłowości.

Wpływ analizowanego prawa na szyk składników wynika prawdopodobnie ze względów eufonicznych — konstrukcje z elementem krótszym na pierwszym miejscu są łatwiejsze do wymówienia, brzmią w odczuciu użytkowników polszczyzny lepiej i łatwiej zapadają w pamięć. Sprawia to, że takie linearne uporządkowanie składników pojawia się w utartych formułach, które później wchodzą do obiegu językowego, np. *błędy i wypaczenia* (język polityki), *dziad i baba* (tytuł wiersza Józefa I. Kraszewskiego zaczynającego się od słów: *Był sobie dziad i baba...*), *mąż i żona* (tytuł komedii A. Fredry), *radio i telewizja* (istniejący przez wiele lat *Komitet do spraw Radia i Telewizji*), *rozważna i romantyczna* (tytuł znanej powieści Jane Austen, na której podstawie nakręcono kilka filmów).

Jednak względy formalne nie zawsze są decydujące. Jak się wydaje, na odstępstwa od prawa Behaghela mają wpływ trzy czynniki: zasady grzeczności językowej, względy semantyczne i norma językowa.

Niekiedy względy grzecznościowe dominują nad formalnymi, determinowanymi analizowanym prawem, jak w tytułach filmów *Dziewczyna i chłopak* (reż. Stanisław Loth) czy *Zuzanna i chłopcy* (reż. Stanisław Możdżeński), w których element dłuższy, trzysylabowy (oznaczający osobę płci żeńskiej) stoi na pierwszym miejscu, a element krótszy, dwusylabowy (oznaczający osobę płci męskiej) na miejscu drugim. Jednak w NKJP połączenie *chłopak i dziewczyna* (62,3 proc.) jest zdecydowanie częstsze niż *dziewczyna i chłopak* (37,7 proc.), mimo że łamie zasadę grzecznościową nakazującą najpierw wymienić osobę płci żeńskiej. Inaczej jest z konstrukcją *chłopcy i dziewczęta* (891 wystąpień, co stanowi 46,1 proc.), która występuje rzadziej niż *dziewczęta i chłopcy* (1043 — 53,9 proc.). Wynika to zapewne z faktu, że często jest to forma adresatywna, na którą zasady grzeczności językowej mają większy wpływ.

Na szyk elementów niezgodny z prawem Behaghela wpływają również czynniki semantyczne (np. hierarchia ważności). Połączenie *pies i człowiek* (6 wystąpień, czyli 18,75 proc.) ma czterokrotnie mniejszą frekwencję niż *człowiek i pies* (26 wystąpień — 81,25 proc.).

Norma językowa nakazuje w dwuelementowych nazwiskach kobiet najpierw wymieniać nazwisko panieńskie (chronologicznie pierwsze), a później nazwisko odmężowskie. Stąd

zapewne zdecydowanie większa frekwencja formy *Skłodowska-Curie* (371 — 67,0 proc.) niż *Curie-Skłodowska* (183 — 33,0 proc.).

Mimo pewnych ograniczeń działanie prawa Behaghela ma szeroki zakres. Należy przypuszczać, że frekwencyjna przewaga szyku: element krótszy — element dłuższy nad szykiem: element dłuższy — element krótszy (z niewielkimi ograniczeniami grzecznościowymi, semantycznymi i normatywnymi) jest faktem.

Bibliografia

Behaghel O. 1909: Beziehungen zwischen Umfang und Reihenfolge von Satzgliedern, Indogermanische Forschungen, t. 25, s. 110–142.

Bobrowski I. 1998: Zaproszenie do językoznawstwa, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków.

Damborský J. 1966: Apozycyjne zestawienia we współczesnej polszczyźnie, Język Polski XLVI, s. 255–268.

Grobler A. 2006: Metodologia nauk, Wydawnictwo Aureus, Znak, Kraków.

Hammerl R., Sambor J. 1990: Statystyka dla językoznawców, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Hammerl R., Sambor J. 1993: O statystycznych prawach językowych, Polskie Towarzystwo Semiotyczne — Zakład Semiotyki Logicznej, Warszawa.

Jodłowski S. 1962: Zestawienia bliźniacze, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego XXI, s. 49–60.

Klebanowska B., Kochański W., Markowski A. 1985: O dobrej i złej polszczyźnie, Wiedza Powszechna, Warszawa.

Kovács F. 1977: Struktury i prawa językowe, przeł. M. Sysak-Borońska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Kułacka A. 2009: Procedura weryfikacji prawa Kryłowa, LingVaria, nr 2, s. 9–20.

Kułacka A. 2011: Statystyczne prawa językowe. Na przykładzie prawa Menzeratha-Altmanna w składni języków polskiego i angielskiego, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław.

Mańczak W. 1996: Problemy językoznawstwa ogólnego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Miodek J. 1983: Rzecz o języku. Szkice o współczesnej polszczyźnie, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, online: http://nkjp.pl.

Ożdżyński J. 1970: Połączenia bliźniacze w słownictwie sportowym, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 38, Prace Językoznawcze I, s. 61–74.

Pawłowski A. 2001: Metody kwantytatywne w sekwencyjnej analizie tekstu, Katedra Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Pietkiewicz E. 1997: *Savoir vivre* dla każdego, Świat Książki, Warszawa.

Ruszkowski M. 2003: Prawo językowe Behaghela, Polonica XXII–XXIII, s. 117–121.

Ruszkowski M. 2010a: Odchylenia od pewnej zasady grzecznościowej spowodowane działaniem prawa Behaghela, Białostockie Archiwum Językowe, nr 10, s. 251–256.

Ruszkowski M. 2010b: O pojęciu *prawo językowe*, Poradnik Językowy, z. 10, s. 12–20.

Sambor J. 1972: Słowa i liczby. Zagadnienia językoznawstwa statystycznego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Sambor J. 1988: Lingwistyka kwantytatywna — stan badań i perspektywy rozwoju, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego XLI, s. 47–67.

Summary

An attempt at statistical verification of Behaghel's linguistic law

Keywords: linguistic law, Behaghel's linguistic law, linguistic statistics.

In 1909, in reliance of linguistic material coming from a few dozens of world's languages, Otto Behaghel formulated a law which he called *the law of increasing terms*. It says that an order of constituents in fixed phrases containing equal elements is subject to a certain regularity, the shorter constituent precedes the longer one in general (their length is determined by the number of syllables). Quantitative verification of the law involves comparison of the frequency ratio between equal variant structures in which the two constituents of a different length (measured in syllables) are inverted, e.g. *ból i cierpienie* ('pain and suffering') — *cierpienie i ból*, *ład i porządek* ('law and order') — *porządek i ład*, *sacrum i profanum* ('the sacred and the profane') — *profanum i sacrum*, *treść i forma* ('form and content') — *forma i treść*. Calculations were made based on the material excerpted from the National Corpus of Polish. All the sixteen pairs of combinations show the prevailing word order: a shorter noun — a longer noun. The effect of Behaghel's law on linear arrangements of constituents is in all likelihood a result of euphonic reasons — structures with a shorter element going first are easier to pronounce and can be remembered easier, as felt by the Polish language users.